

Włoszech. Jego krakowscy przyjaciele natychmiast zainicjowali przekład tej książki na język polski. Gotowe tłumaczenie pierwszego rozdziału pod tytułem: „*Ten papież Polak, papież Słowianin*”. *Polsko-romantyczna spuścizna Karola Wojtyły*, postanowiliśmy opublikować w czasopiśmie „*Vita Consecrata*”; w trakcie prac redakcyjnych doszła do nas wiadomość, że jego Autor nie żyje...

Z Fabrizio Ferrazzim miałem zaszczyt się przyjaźnić. Nie była to przyjaźń uciążliwa ani nadmiernie absorbująca, ale głęboka i trwała. Wiele razy był gościem w naszym domu i z godną podziwu (jak na Włocha) cierpliwością dawał się wciągać w „nocne Polaków rozmowy”. Z tych bliskich spotkań zapamiętałem szczególnie jedno, kiedy udało mi się go namówić do odwiedzenia bliskiego mi miasta Sanok. Był luty, ostra zima początku lat osiemdziesiątych. Znaleźliśmy się na – nie zniszczonym jeszcze wtedy przez rewitalizację (!) – sanockim rynku i zatrzymali przed frontem ratusza, gdzie jest umieszczony herb miasta. Fabrizio zaniemówił w wrazenia, kiedy spostrzegł, że jedno z trzech pól tego znaku herbowego wypełnia herb rodu Sforzów – małe dziecko polykane przez węża (dziś jest to znak marki samochodu alfa romeo!). Potem przeszliśmy do niedodległego zamku królowej Bony (jego dostojnej bryły nie szpeciła jeszcze wtedy pseudohistoryczka przybudówka) i z zamkowej galerii patrzyliśmy na leniwie płynącą rzekę San. Początkowo nie bardzo wiedział, dlaczego mamy podziwiać krajobraz. Wtedy zwróciłem mu uwagę, że na mocy paktu Ribbentrop–Mołotow w 1939 roku San stał się rzeką graniczną między Europą i Azją. Była to dla niego prawdziwa lekcja historii; wtedy rzeczywiście uświadomił sobie, gdzie zaczyna się (i gdzie kończy Europa). Wielokrotnie nawiązywał potem do tego momentu, uruchamiając – niemodne dzisiaj – dawno zapomniane kategorie historiozoficzne.

Śmierć Fabrizio Ferrazziego to bolesna strata dla tych wszystkich, którzy znają wartość polskiej kultury, literatury, a nade wszystko filozoficznej myśli polskiej. Ta ostatnia dziedzina straciła wiernego orędownika za granicą, kompetentnego badacza i prawdziwego ambasadora.

JAN SKOCZYŃSKI
(Kraków)

Kraków, luty 2012

I MIĘDZYKRAKOWSKA KONFERENCJA Z CYKLU *W KRĘGU PYTAŃ O CZŁOWIEKA*: „SPÓR O OSOBĘ LUDZKĄ WE WSPÓŁCZESNEJ FILOZOFII”

W dniach 12 i 13 kwietnia 2011 roku odbyła się w auli WSFP IGNATIANUM w Krakowie konferencja pt. „Spór o osobę ludzką we współczesnej filozofii”. Zdecydowana większość wykładowców reprezentowała bądź przyznawała się do klasycznej (tomistycznej) tradycji filozoficznej.

Prof. Berthold Wald z Niemiec w wystąpieniu zatytułowanym *Beeing human is being a person. Christian background and philosophical foundation* postawił tezę, iż każdy człowiek jest zarazem osobą. Chociaż niektórzy próbują to twierdzenie podważać lub wprost negować oddzielając te dwa zagadnienia od siebie, nie jest to – zdaniem Walda – słuszne. Gość z Niemiec przedstawił trzy stanowiska: Locke’a, u którego człowiek i osoba to są różne byty, P. Singera, który podobnie jak Locke oddziela je i twier-

dzi, iż osoba realizuje się w relacjach, oraz Tomasza z Akwinu, dla którego człowiek i osoba to jeden byt. Tomasz opiera się na klasycznej definicji osoby podanej przez Boecjusza i ją rozwija. Osoba jest *per se*, realizuje się w swej wolności i to stanowi podstawę jej godności. Osoba rozwija przede wszystkim relacje do drugiej osoby. W dyskusji po odczycie wspomniano o relacji osób w Trójcy św. i podniesiono, że osoba nie jest tu substancją, lecz relacją. Na pytanie o problem opóźnionej animacji u Tomasza, prof. Wald odpowiedział, iż Akwinata nie dysponował taką wiedzą, jak my obecnie (był to przecież XIII wiek, a więc blisko 800 lat temu). Tomasz był „więźniem” ówczesnych czasów i mniemał, że ożywienie następuje później. W świetle dzisiejszych faktów, Tomasz przyjąłby na pewno stanowisko równoczesnej animacji.

Ks. bp prof. Ignacy Dec w wystąpieniu zatytułowanym *Typologia personalizmów* przedstawił genezę tytułowego terminu i dokonał następującego podziału personalizmu:

- Personalizmy o profilu egzystencjalistycznym, w których akcent położony jest na podmiot (S. Kierkegaard, K. Jaspers, G. Marcel, V. Frankl).
- Personalizmy o profilu fenomenologicznym, w których akcent kładzie się na wartości (M. Scheler, D. von Hildebrand, R. Ingarden, J. Tischner).
- Personalizmy o charakterze moralno-społecznym, gdzie podkreśla się działanie (E. Mounier, M. Blondel).
- Personalizm tomistyczny (najbardziej charakterystyczny kierunek dla całego personalizmu). Tutaj kładzie się nacisk na substancję, która się wyraża i spełnia w rozumnych aktach. Można go podzielić na: metafizyczny M. A. Krąpca, fenomenologiczny K. Wojtyły (osoba jako: „działam” i „poznaję”; pierwotne doświadczenie wolności: „mogę, nie muszę”) i o charakterze społecznym (J. Maritain).
- Personalizmy o profilu przyrodniczym, w których personalizacja następuje w procesie ewolucji (typowy przedstawiciel to P. T. de Chardin).

W dyskusji wskazano na relacje konieczne, np. ojcostwa, synostwa, w których relacja konstytuuje byt (ojca, syna) oraz niekonieczne, np. bycie studentem, opiekunem itd., tutaj pierwotny jest byt, który wchodzi w relacje.

W duchu filozofii klasycznej odbyła się też dyskusja panelowa pt. *Wpływ rozumienia osoby na koncepcję kultury* z udziałem ks. dr Jurija Załoski z Białorusi, dr Petera Fotty OP ze Słowacji i dr Moniki Kowalczyk z WSFP. Każda z wymienionych osób wygłosiła niejako krótkie *expose*, po czym usiłowano wzajemnie zadawać sobie pytania. W istocie rzeczy punkty widzenia dyskutantów niewiele różniły się między sobą. M. Kowalczyk mówiła o Annie Teresie Tymienieckiej i jej koncepcji filozofii. Otóż, Tymieniecka wyróżniła trzy etapy rozwoju fenomenologii: pierwszy związany z Husserlem, drugi z Ingardenem i trzeci związany z jej osobą. Twórczyni pohusserlowskiej i poingardenowskiej odmiany fenomenologii twierdzi – wedle Kowalczyk – że jedynym bytem jest życie. W dyskusji to stwierdzenie spowodowało krótki wywód: skoro tak, to ławki i stoły, ściany, gwiazdy itd. nie są życiem, a zatem nie są bytami. A więc czym? Logiczną konsekwencją jest odpowiedź: są niebytem, ale to klóci się z potocznym doświadczeniem. W odpowiedzi M. Kowalczyk próbowała łagodzić ową tezę mówiąc, iż Tymieniecka stwierdza, że jedynym prawdziwym bytem jest życie. Ale to nie zmienia zbytnio sytuacji, gdyż w tym świetle okazuje się, iż wymienione uprzednio przedmioty nie są prawdziwymi bytami. Co też, że oznacza wyrażenie „nieprawdziwy byt” nie zostało już wyjaśnione.

Zapowiadający się ciekawie odczyt *Osoba a osobowość* prof. Piotra Lenartowicza SJ nie został wygłoszony, w zamian prof. K. Duraj-Nowakowa zaprezentowała temat dotyczący personalizmu w wychowaniu. Jako pedagog podkreśliła bardzo ważką rolę właściwego rozumienia osoby w wychowaniu. Jej rozważania związane były z klasyczną koncepcją osoby i podkreśleniem różnicy między nauczycielami a pedagogami, których w gruncie rzeczy jest niewielu.

Jedynym referatem – w pierwszym dniu konferencji – wybiegającym zdecydowanie poza klasyczne podejście do problematyki osoby było wystąpienie dra hab. Krzysztofa Pawłowskiego pt. *Prawda jako Osoba. Wyzwania w kontekście filozofii indyjskiej*. Autor przedstawił oryginalną, wschodnią koncepcję, która w jakimś stopniu może być odpowiedzią na współczesne zachodnie kierunki naturalistyczne w pojmowaniu osoby. Prawda o osobie jest prosta. Fałsz jest skomplikowany, częściowy, niedoprecyzowany, zawoalowany. Prawda jest w osobie, jest miłością, sensem życia, bogactwem duchowym, radością, nie czyni spustoszenia i nie okalecza jak fałsz. W myśli wschodniej jest ścisła zależność między teorią a praktyką. I nie może tu być zakłamania. Życie ludzkie musi być zgodne z myślą, a więc prawdziwe.

Na zakończenie pierwszego dnia konferencji wygłoszono dwa odczyty: mgr Krzysztof Duda przedłożył referat pt. *Problematyka osoby w filozofii M. Biedajewa*, a dr Piotr Duchliński – *Wieloaspektowość podejścia badawczego do problematyki osoby*.

Drugi dzień konferencji rozpoczął wykładem zatytułowanym *Metafizyka osoby: Tomasz, Krąpiec, Wojtyła* prof. Andrzej Maryniarczyk SDB. Na początku podkreślił, że pojęcie osoby u prezentowanych autorów nie jest konfesyjne (religijne), co jest bardzo istotne i metafizyka osoby u nich jest nabudowana na substancję (podmiot); koncepcja osoby wypracowana w starożytności jest uniwersalna (nie religijna ani przyrodnicza). Dalej przedstawił cztery paradygmaty: trynitarno-chryzologiczny – w Trójcy św. osoba to relacja, a nie substancja; angelologiczny – aniołowie są czystymi inteligencjami (jaźniami); aksjologiczno-etyczny – osoba jest związana ze sferą powinności (jako nosiciel powinności), człowiek nie tyle jest osobą, co się nią staje urzeczywistniając wartości; metafizyczny – substancja jako podmiot, czyli byt w sobie, jest on jednostkowy i rozumny. Osoba jest zawsze substancją pierwszą (tym konkretnym „Janem”), pojęcie osoby jest analogiczne. Nie każdy byt jest substancją (np. krzesło nie jest), a byt w ścisłym znaczeniu jest organiczny (przeto tu człowiek). Osoba odsłania się u Tomasza w strukturze i celu (dusza i ciało, dążenie do doskonałości), u Krąpca w transcendencji (człowiek żyje w świecie przyrody, ale ją przekracza), u Wojtyły od strony autonomii wolnego działania (czynu), cechą podmiotu (osoby) jest właśnie działanie (czyn). Następnie prelegent przybliżył koncepcje duszy u trzech filozofów. U Platona dusza jest odrębną substancją, duszą duchową, która jedynie przemieszcza się (metempsychoza); u Arystotelesa jest zasadą życia (formą), która udziela istnienia; u Tomasza zaś dusza jest zasadą istnienia, która ma istnienie (jak u Platona) i udziela istnienia (jak u Arystotelesa). A zatem jest to nowa koncepcja. W filozofii Akwinaty człowiek jest jednością, to on poznaje, doświadcza, a nie tylko dusza; jako *compositum* (złożenie z duszy i ciała) człowiek istnieje zawsze z ciałem, śmierć to *transformatio*, czyli zmiana (przekształcenie) ciała. Trzy dogmaty w chrześcijaństwie podkreślają niezwykle mocno rolę ciała i niejako je „zabezpieczają”: zmartwychwstanie, wniebowzięcie Maryi i wniebowstąpienie Chrystusa. W dyskusji związanej z wygłoszonym referatem pojawiła się znowu kwestia opóźnionej animacji u Tomasza

A. Maryniarczyk stwierdził, iż nie da się utrzymać tezy o niej w świetle wszystkich pism i całości Tomaszowej filozofii. Doszukiwanie się jej u Akwinaty jest jednostronnym i nieprawdziwym obrazem jego nauki. Oczywiście, rozmaicie można Tomasza interpretować w zależności od kontekstu i aspektu, jaki miał na względzie w polemice z dyskutantami, ale nie da się mu przypisać opóźnionej, lecz równoczesnej. Opóźnioną animację przypisuje się mu za Arystotelesem, który uważał, że *anima intelektuativa* „przychodzi” później (już do materii), bo takie poczynił obserwacje. Na marginesie tej problematyki warto wspomnieć o „cudzie” istnienia: każdy akt zapłodnienia jest swoisty i niepowtarzalny. A. Maryniarczyk zwrócił na koniec uwagę na różnicę między naiwnym a potocznym obrazem świata.

Całkowicie odmienny w treści (i formie) był następny odczyt wygłoszony przez prof. Józefa Bremera SJ pt. *Współczesne naturalistyczne koncepcje osoby*. Autor przedstawił poglądy czterech wybranych filozofów, których łączy sprzeciw wobec tradycyjnego ujęcia. Szeroko zakrojone badania nad ludzkim mózgiem prowokują do postawienia na nowo pytania o tożsamość osobową. Rozległa dziedzina nauk kognitywistycznych, dynamicznie rozwijająca się na Zachodzie, zmusza do przemyślenia od początku wielu kwestii. Uporządkowany, substancjalny model osoby z klasycznej filozofii zostaje tu zdecydowanie odrzucony. Szczególnie ostro jawią się problemy z klasycznym ujęciem osoby przy przeprowadzaniu rozmaitych eksperymentów myślowych. Coś takiego jak substancjalna jaźń nie istnieje – nie doświadczamy jej w introspekcji, jak twierdził Hume, a zatem alternatywą jest ujęcie jaźni jako wiązki spostrzeżeń. Nie ma miejsca w tych naturalistycznych teoriach na niematerialną duszę. Liczy się tylko mózg i do niego sprowadzone zdarzenia, wrażenia itd. Naturaliści mówią o potocznym obrazie świata jako teorii; termin „osoba” może być – według nich – sensownie używany jedynie w potocznym obrazie świata, a nie do wielu przypadków opisywanych przez nich. To opowiadania tworzą osobę. Do szerokiej grupy Teorii Wiązkowej zalicza się koncepcje zbudowane przez D. Hume’a, G. Ryle’a, D. Dennetta i wielu współczesnych neurofizjologów. Derek Parfit – wyznawca Wiązkowej Teorii Osoby – twierdzi np., że jedność osoby nie jest jednością faktyczną, lecz nominalną (werbalną). Dopatruje się on Teorii Wiązkowej już w naukach Buddy. Odwołuje się do koncepcji osoby w czasie t_1 do t_2 i stwierdza, iż nie potrafimy wyjaśnić jedności świadomości w powyższych odstępach czasu. Zamiast tego rodzaju jedności należy przyjąć istnienie serii stanów mentalnych: zdarzeń, wrażeń itp. Próba dyskusji między A. Maryniarczykiem a J. Bremerem była niezbyt udana. Ten ostatni twierdził, iż należy otworzyć się i podjąć dyskusję ze współczesnymi teoriami naturalistycznymi, natomiast A. Maryniarczyk stwierdził, że klasyczna filozofia ma swoją metodę, jest spójnym systemem, który nie musi ulegać nowościom. Różne koncepcje mogą rozwijać się równoległe obok siebie.

Prof. Tadeusz Biesaga SDB wygłosił odczyt pt. *Osoba a normy etyczne*. Stwierdził, iż godność wypływa z natury osoby i jest wartością wartości. Skupił się na wyszczególnieniu źródeł ludzkiej godności. Wyróżnił cztery jej rodzaje: godność ontyczna – wynika z natury bytu ludzkiego, jest fundamentalna i dana wraz z naszym zaistnieniem; świadomościowa – wypływa z podmiotowej świadomości (osoba jako żywe źródło faktów); moralna – nabyta przez działanie, a nie myślenie; jako dar – otrzymana jako dar od ludzi i Boga (dar akceptacji, miłości, specyficzne uzdolnienia itp.). Warto podkreślić jest to, że godność ontyczna przysługuje niezależnie od wszelkich innych właściwości (np. świadomości). Pozostałe wystąpienia osadzone były ściśle w tradycji tomistycznej.

Z kolei tytuł wystąpienia dr hab. Piotra Mazura brzmiał *Spór o substancjalną koncepcję osoby*. Autor przeprowadził swoje rozważania w kontekście historycznym. Dokonał przeglądu stanowisk filozoficznych związanych ze sporami wokół substancjalnej koncepcji osoby na przestrzeni dziejów. Odniósł się m.in. do Locke'a, Hume'a, Kartezjusza, Schelera, Tischnera, Krapca. Prelegent uzasadniał klasyczną koncepcję osoby jako substancji, indywidualnej i rozumnej, i zazaczył, iż substancjalności osoby nie da się pominąć we współczesnych sporach.

Następne odczyty to: dra Pawła Skrzydlewskiego – *Kolektywizm, indywidualizm a osobowa wizja człowieka*; dr Jarosława Paszyńskiego SJ – *Osobowy charakter religii*; a prof. Romana Darowskiego SJ – *Osoba-Absolut?* W tym ostatnim wystąpieniu ukazano, że człowiek ma nieograniczone możliwości poznawcze i wolitywne, jest otwarty, przez co zbliża się do Absolutu. K. Wojtyła ujął to w formułę „Mogę, nie muszę, chcę...”. W dyskusji podniesiono, że należy odróżnić, mówiąc o tych sprawach, dwa znaczenia terminu „człowiek”: gatunkowe – jako gatunek *Homo sapiens* oraz indywidualne (poszczególni ludzie). Jako gatunek człowiek ma ogromne możliwości poznawcze i widać to na przestrzeni dziejów jak wielki postęp ma miejsce w nauce. Poznajemy makrokosmos i mikrokosmos (w tym genom), jesteśmy u zarania poznania mózgu. Poszczególni ludzie też mają wielkie możliwości. Ale absolutne ma tylko Bóg, a człowiek zarówno w pierwszym, jak i w drugim znaczeniu ma, chyba, ograniczone, chociaż bardzo duże. Bo nawet jakbym bardzo chciał, to nie jestem w stanie np. zburzyć tej oto ściany w tym momencie. Ripostowano, że człowiek przekracza siebie i ma nieograniczony potencjał.

W dyskusji T. Biesaga mówił również o niebezpieczeństwach związanych z manipulacjami genetycznymi. Zrodzą się wkrótce problemy związane z tożsamością, skoro mogą być dwie matki. W poważniejszych przypadkach – zaznaczymy – mogą być nawet potrzebne trzy matki: jedna, która ma komórki jajowe nieaktywne daje jądro komórkowe, druga daje cytoplazmę, by rewitalizować jajo i trzecia daje miejsce, w które wszczepia się rewitalizowane jajo. Tu dopiero mogą powstać problemy z tożsamością, może nie tyle osobową, co biologiczną i być może etniczną.

Zaletami konferencji było spore audytorium, nierzadko żywa dyskusja z głosami z sali i dyscyplina czasowa wystąpień i przerw. Z drugiej zaś strony, do minusów zaliczyć można zbyt małą różnorodność prelegentów i nieudaną formułę dyskusji panelowej. Koncepcja wzajemnych pytań nie sprawdziła się tutaj. Próba dyskusji między wykładowcami też nie była zbyt udana.

Warto organizować konferencje, na których nawiązuje się do klasycznej definicji osoby sformułowanej 1500 lat temu przez Boecjusza: *persona est rationalis naturae individua substantia*. Mimo wielu ataków z różnorodnych stron na klasyczne ujęcie osoby, definicja ta wydaje się wciąż aktualna. Pojęcie substancji oznacza, iż mamy do czynienia z bytem wewnątrznie zwartym, jednym, samoistnym; „indywidualna” podkreśla, że jest to substancja pierwsza, czyli konkretny, jednostkowy byt, a „naturala” wskazuje na dynamikę, autonomiczność działań osoby. I takie jest nasze codzienne doświadczenie osób.

JERZY SADOWSKI
(Kraków)